

ko z potrzebą dominowania

Dorota Zinkiewicz, psycholog w szkole podstawowej i poradni psychologiczno-pedagogicznej

Potrzeba dominacji u dzieci w różnym wieku jest zjawiskiem dość powszechnym. Pojawia się, gdy dziecko ma cechy przywódcze lub gdy granice stawiane przez rodziców są słabo określone i dziecko nie wie, co jest dozwolone, a co zabronione, bądź też w sytuacjach, gdy nikt na przekraczanie granic nie reaguje. Potrzeba dominacji u tak wychowywanego dziecka przejawia się wówczas w formie zachowań agresywnych, gdyż agresja, poza innymi swoimi funkcjami, służyć może również badaniu granic - sprawdzeniu, na co dziecko może sobie pozwolić. Pozwala sprawdzić swoją skuteczność oraz jest przejawem walki o władzę.

Potrzeba dominacji szczególnie często pojawia się u dzieci wyrastających w warunkach silnie zaznaczonej władzy rodzicielskiej. Tendencja do dominowania nad innymi rozwija się u nich z tego powodu, że z pozycją uległości wiąże się szereg ograniczeń, które stają się źródłem przykrości, zaś przewaga nad innymi daje liczne korzyści i przywileje. Z reguły potrzeba dominacji rozwija się równolegle z potrzebą uległości wskutek wzrastania w warunkach wymagających podporządkowania się.

Jednoczesny rozwój obu tych potrzeb - dominacji i uległości - wydaje się zrozumiały z tego względu, że struktura społeczna, w której funkcjonuje taka jednostka, wymaga obu rodzajów zachowania. Wyniki licznych badań i obserwacji pozwalają przypuszczać, że podłoże tendencji do dominowania stanowią m.in. pewne mechanizmy fizjologiczne, w tym głównie regulacja hormonalna. Jednakże uwzględniając wpływ czynnika biologicznego na kształtowanie się potrzeby dominacji, konieczne jest podkreślenie, że głównym jej wyznacznikiem jest **wychowanie**.

Coraz powszechniejsze staje się zjawisko utraty zdolności dzieci do podporządkowania się zdrowej dyscyplinie, do samodzielności uczuciowej, gotowości dzielenia się z innymi i przejawiania szacunku wobec otoczenia. Z prowadzonych ostatnio badań wynika, że coraz częściej takie dzieci nie pochodzą z rodzin ze społecznego marginesu. Rodzice tzw. małych tyranów gubią wycucie prawidłowych granic wolności dzieci, które bardzo potrzebują nie tylko uwagi, ale i wymagań, których rozsądne postawienie to wyraz zdrowej troski o dziecko, a nie ograniczania wolności i stosowania represji wobec niego. Poprzez wystarczająco dobrą rodzicielską miłość możliwa jest integracja tych na pozór przeciwstawnych opcji - ze sfery rozwijania twórczych tendencji dziecka i rozumnych wymagań. Jedną z metod przywracania równowagi dziecku, zagubionemu wśród własnych impulsów i sprzecznych zewnętrznych wymagań, często między agresją i depresją, może być **holding**.

Nierzadko na co dzień zobaczyć można dwu-, trzylatka tupiącego, krzyczącego, płaczącego czy wręcz rzucającego się na ziemię, by coś uzyskać - i bezradną matkę obok. Współczucie mogą budzić oboje. Przyczyny takich zachowań dziecka, sposoby zapobiegania im i to, jaką przyjąć postawę wobec wymuszeń dziecka, to dla takiej matki zagadka. Jeżeli jest zwolenniczką bezstresowego wychowania, podporządkowuje się dziecku i jego żądaniom, nawet gdy są absurdalne czy szkodliwe. Chwilowo dziecko uspokaja się, ale rozwiązanie problemu nie następuje, gdyż sytuacja powtórzy się przy kolejnej okazji. Jak jest rzeczywiste podłoże takich dominujących zachowań dziecka i jego prawdziwe oczekiwania? Jak można poprawić relacje w rodzinie?

Ustępując wymuszającemu dziecku w jednej sytuacji, narażamy się na podobne zachowanie w przyszłości. Kilumiesięczne niemowlę potrafi już płaczem i krzykiem wywierać nacisk na rodziców. Kilkuletnie dzieci wymuszają otrzymanie różnych rzeczy w zamian za właściwe zachowanie. Jeżeli rodzice są ulegli, bagatelizują trudności i sami prowokują takie sytuacje (np. zabawki w zamian za grzeczne zachowanie), dziecko łatwo uczy się wywierania presji i szantażu. Stawka tych przetargów rośnie wraz z wiekiem dziecka, a tyranizowanie rodziny przybiera rozmaite formy. Mechanizm wzrastania "małego tyrana" ma zazwyczaj podobny charakter. Podłoże stanowi długotrwała próba sił i niezrozumienie rzeczywistych potrzeb dziecka.

Jedna z podstawowych potrzeb każdego dziecka - **potrzeba bezpieczeństwa** - jest w rodzinie

zaspokajana w sposób naturalny. Bliski kontakt fizyczny z rodzicami łagodzi lęki dziecka, zapewniając komfort emocjonalny. Zachwianie tego podstawowego poczucia bezpieczeństwa prowadzi do zaburzeń rozwoju, np. prowokuje wystąpienie nadmiernej dominacji dziecka nad otoczeniem w postaci swoistej tyranii i manipulowania zachowaniem dorosłych tak, aby podporządkować ich swojej woli. Wstępem do tych zaburzeń jest tzw. próba sił. Maluch sprawdza, w jakim stopniu może dominować nad rodzicami, inaczej mówiąc - bada zakres ich uległości poprzez wysuwanie żądań, często absurdalnych, i obserwuje ich reakcje. Jeśli ustępują, wywołuje to eskalację tych żądań. Kaprysy i pomysły dziecka mogą tu być wręcz nieograniczone, podobnie jak skłonność rodziców do ustępstw. Spełniając zachcianki, wyobrażają sobie, że uszczęśliwiają malucha i zaspokajają jego rzekomo ważne potrzeby. Jednakże, podporządkowując się dziecku, zaburzają jego poczucie bezpieczeństwa i konstruują **nieprawidłowy układ relacji: dorosły - dziecko**.

Jeżeli dorosły ulega dziecku, przejmuje ono władzę. Satysfakcja z tego powodu jest krótkotrwała i powoduje dyskomfort u dziecka, ze względu na to, że odczuwa ono słabość rodziców, którzy nie dają mu wystarczającego oparcia. Poczucie bezpieczeństwa dziecka jest zakłócone; prowadzi to do problemów. Dziecko posuwa się do manipulacji dorosłymi i odczuwa dyskomfort, niepokój i lęk. Widoczne jest to w zachowaniu dziecka jako rozdrażnienie i próby tyranizowania otoczenia poprzez gwałtowne reakcje (potocznie określane jako dziecięca histeria). Dominacja nad rodzicami daje złudzenie poczucia bezpieczeństwa i wzmacnia obawy dziecka przed jego utratą. Frustracja jest podsycana przez bezradność rodziców i brak ich zdecydowanych działań. Gdy sytuacja taka przeciąga się w czasie, a rodzice w pewnym momencie zdecydują się ją przerwać, zachowanie dziecka może być bardzo gwałtowne. Dramatyczny bunt, agresja, autoagresja to nierzadkie wówczas zjawiska. Pojawiają się wtedy przesłanki do objęcia rodziny oddziaływaniami terapeutycznymi. Głównym celem terapii rodziny z nadmiernie dominującym dzieckiem jest zaspokojenie potrzeby bezpieczeństwa dziecka i powrót do równowagi w jego relacjach z rodzicami.

Propozycję terapii "małego tyrana" przedstawia J. Przekop. Opisuje metodę holdingu (przytrzymywania, Festhalten-Therapie). Źródłem zaburzenia jest lęk dziecka przed utratą poczucia bezpieczeństwa, ponieważ doświadczyło ono słabości rodziców i braku ochrony z ich strony. Deficyt w tej sferze uzupełniany jest podczas terapii i to sami rodzice - pod kierunkiem terapeuty - mogą tego dokonać. Ścisłe obejmowanie dziecka przez ojca bądź matkę powoduje jego bunt i wściekłość, gdyż pozbawiane jest władzy. Jednocześnie doświadcza chroniącej siły rodziców. Musi doświadczyć negatywnych emocji i wykrzyczeć lęk i wściekłość. Sesja terapeutyczna może być długotrwała i wyczerpująca, a kończy się, gdy dziecko uspokaja się i doświadcza ufności i zadowolenia z przebywania w rodzicielskim uścisku. Pozwala to rodzicom odzyskać zdecydowanie, odczuć ulgę i powrócić do skutecznego pełnienia swoich ról. Metodę holdingu stosuje się aż do wywołania zmiany funkcjonowania rodziny. Praktyka rodzicielska potwierdza skuteczność tej metody również w innych sytuacjach trudnych, a także u starszych dzieci.

Wychowaniu szczęśliwego dziecka sprzyja mądra miłość rodzicielska, która poza sferą emocjonalną zawiera też obszar poznawczy i sferę działania. Rodzic próbuje określić prawdziwe potrzeby dziecka i optymalnie je zaspokoić. Ważne, by potrafił określić, dokąd chce zmierzać wraz z dzieckiem i jaki jest cel jego oddziaływań. Maluch potrzebuje jasnych wymagań i norm oraz konsekwencji w ich przestrzeganiu, a nie braku ograniczeń i totalnej swobody. Bezpieczeństwo to przewidywalność - w tym też ograniczenia. Podstawą prawidłowego przebiegu rozwoju psychicznego dziecka jest zapewnienie mu poczucia bezpieczeństwa. Świat dziejący się według jego zachcianek jest nieprzewidywalny i niebezpieczny. Dziecko, które odczuwa rodzicielską miłość, przyjmie zakazy i mimo prób buntu podporządkuje się im. Rodzic w ten sposób pokazuje swoją siłę, nie ulega naciskom, zapewniając dziecku stałość. Istotne, by w taki sposób postępowały też wszystkie osoby zajmujące się dzieckiem.

Nadmiernie rygorystyczna postawa wychowawcza podobna jest do tresury, przez co tłumi spontaniczny rozwój dziecka. Zbytni liberalizm, czyli potoczne określenie tzw. wychowania bezstresowego, zakłóca równowagę w relacji rodzic - dziecko i obniża poczucie bezpieczeństwa dziecka, co stanowi źródło niezdrowej potrzeby dominacji dziecka nad dorosłym.